

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i zagranicą:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek 23 marca.

Imiona. Rzym. - kat.: Dziś: Wiktora M. Jutro: Ga-
bryela arch. — Gr. - kat. Dziś: Kondrata. Jutro: Sofronya.
Słow. Dziś: Zbysława. Jutro: Lubomira.
Wschód słońca 6:05, zachód 6:09.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*,
9:11, 3:31* 6:56, 11:31, 1:21*, 4:46; do Rzeszowa 4:06; do
Podwołoczysk 7:06, 2:31*, 9:36, 11:36; do Tarnopola 11:11;
do Czerniowca 6:56, 11:21, 3:11*, 11:18, 3:27*, do Kołomyj
6:31; do Przemyśla-Chyrowa-Zagórza 10:41; do Strypa
3:41, 11:41; do Ławoczno 7:21, 9:46, 7:16; do Sokoła
11:26, 7:41, 11:46 (niedz.); do Sambora 10:01, 4:16; do Ja-
worowa 7:26, 6:24. — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazd-
ką, nocne (od 6 wieczór do 6 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dn
powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku
od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedzielę 10—1
w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe
otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2,
w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarta co-
dziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 8 do 1 popoł.
i od g. 4 do 7 w. w soboty tylko od 8 do 1. Biblioteka
Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty
4—6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty
i niedziele od 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele
poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibliot.
Tow. Szewczyński (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz.
i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22)
we wtorek, środ. piątek, sob. 9—12 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opatka 60 h.,
w niedzielę 30 h.

Wystawy czasowe. Wystawa prac rzeźbiarza St.
Ostrowskiego w Salonie Tow. Sztuk pięknych.

Salony Latour przy ul. Teatralnej 1.10 zapelnio-
ne kilkuset dziełami sztuki pierwszorzędných artystów,
zostały ponownie otwarte. Wstęp od godziny 10 rano do
zmiernych — jak zwykle po 20 ct. Młodzież szkolna 10 ct.

Lwowskie Foto-Plastikon w pasażu Hausmana
46 razy premiowane, od 19 do 25 marca do widzenia:
Wojna rosyjsko-japońska od jeziora Bajkalskiego przez
Charbin, Mandżurję, Japonię. — Potyczka pod Czemulpo.
Wstęp 20 hal.

Odczyty i wykłady: Wykłady powsze-
chne: B. Duchowicz: „Ciekawsze ustępy z chemii orga-
nicznej“ (Zakład chem. Uniw.) o godz. 7:30. — Związek
naukowo-literacki: dr. Jerzy Żuławski: „O sztuce
aktorskiej słów kilka“ (dokończenie) o g. 8. — „O objekty-
wach i aparatach fotograficznych“ (Sala I. techniki) o 6 w.

Posiedzenia i zgromadzenia: Posiedzenie zwy-
czajne Rady miejskiej.

Koncerty. Koncert p. Maryi Langie, śpiewaczki,
w Filharmonii o g. 7:30.

Teatr miejski. Dziś: „Dziewczyna z fiołkami“ ope-
retka w 3 aktach Hellmesbergera. — Jutro: „Rozbitki“ ko-
medya w 4 aktach Józefa Bliżńskiego. Przedostatni występ
Romana Żelazowskiego.

Izba handlowa i przemysłowa.

Nowo wybrane i zatwierdzone już prezydium
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej rozpoczęło
wczoraj formalnie urzędowanie. Zagajając wczorajsze
plenarne posiedzenie Izby nowy prezydent, p. Samuel

Horowitz, zaznaczył przedewszystkiem, że ma za-
miar codziennym przybywaniem do biura dać także
wszystkim członkom Izby możność bezpośredniego sty-
kania się z nim w sprawach przemysłowych i handlo-
wych, — następnie w dłuższym przemówieniu rozwinął
program najbliższych zadań i prac, które od Izby cze-
kają załatwienia.

Na porządku dziennym jest przedewszystkiem spra-
wa traktatów handlowych, które dotyczą najważniej-
szych naszych artykułów eksportowych. Jako jedyny
jasny punkt przedstawia się t. zw. konwencja wetery-
naryjna z Niemcami, która stwarza możność skutecznego
popierania rozwoju naszego chowu bydła. Ale i na
tem polu będzie rzeczą kraju i wszystkich galicyjskich
Izb handlowych pilnie baczyć, aby postanowienia tej
umowy były wykonywane lojalnie i nie stały się iluzo-
rycznymi wskutek możliwych samowolnych interpretacyi,
formalności i szykan.

Zakres działania Izb handlowych i przemysłowych
rozszerza się wobec danego przez rząd przyrzeczenia,
że wszelkie projekty nowych ustaw i rozporządzeń,
które dotyczą interesów przemysłu i handlu, mają być
zawsze przedkładane do zaopiniowania. Naszem zada-
niem będzie wyzyskać to prawo i tę koncesję rządu
w całej pełni i bądź to samodzielnie, bądź wspólnie
z innemi Izbami bronić z tego miejsca interesów i po-
stulatów naszego kraju i przychodzić także z pomocą
poselskiej reprezentacyi naszej w Wiedniu.

Ze spraw, bezpośrednio Izbę obchodzących, pre-
zydent jako szczególnie ważne podnosi: utworzenie
gieldy towarowej we Lwowie, projektowane już odda-
wna, wprowadzenie w życie ufundowanego przez Izbę
lwowską technologicznego Muzeum przemysłowego, po-
pieranie szkolnictwa przemysłowego, ułożenia pragma-
tyki służbowej dla urzędników Izby, usunięcie niedogo-
dności, jakie odczuwać się dają przy eksporcie jaj, dro-
biu, masła, owoców strączkowych itp., a między innymi
także, co mowca z własnej inicjatywy podnosi i szcze-
gólnie zalecić pragnie, zorganizowanie Kas
zaliczkowych dla drobnego przemysłu
i handlu, z którymi w innym zakresie działania naj-
lepsze porobił doświadczenia i wcale pomyślnie osiągnął
rezultaty.

Następnie omówił prezydent znaczenie potaniania
kredytu dla stosunków gospodarczych naszego kraju.
Jest to sprawa szczególnie w akcji uprzemysłowienia
kraju pierwszorzędnej doniosłości. W akcji tej jak naj-
wyższy udział Izby handlowe i przemysłowe wziąć po-
winny.

Z kolei wspomniał p. Horowitz o wygasającym
za lat kilka prawie propinacji w Galicji. Prawdopodob-
nie zajdzie potrzeba ustawowego ustalenia prawnej
podstawy tego ważnego źródła dochodów krajowych na
dalszy i na dłuższy przeciąg czasu. Żadnej nie ulega
wątpliwości, że decyzya w tej sprawie należy do naszej
najwyższej magistratury autonomicznej, t. j. do Sejmu
krajowego, i że obcym żywiołom nie przysługują za-

den tytuł prawny do mieszania się pod jakimkolwiek
bądź pozorem do naszych spraw domowych.

Tak samo nie może ulegać wątpliwości, że żaden
patriotycznie myślący obywatel nie zechce i nie może
odmówić krajowi źródła dochodów, zwłaszcza, że do-
chody te będą potrzebne na tak ważne cele oświaty
i szkolnictwa. Ale z drugiej strony trzeba będzie obmy-
śleć sposoby i warunki pogodzenia przestarzałego i dziś
jeszcze tylko w Galicji i na Bukowinie istniejącego
przywileju ze słusznymi wymaganiami konsumującej
publiczności, która bezsprzecznie już choćby ze wzglę-
dów zdrowotnych ma prawo domagać się wolnego dla
siebie wyboru artykułów spożywczych bez żadnych sztuc-
cznych ograniczeń. I w tym kierunku Izby handlowe
i przemysłowe powołane będą głos zabrać i stanowisko
swoje na decydującym miejscu zaznaczyć.

Życzeniem powodzenia w tych wszystkich pracach
i dobrego z nich skutku dla kraju, zakończył
prezydent swe wywody, które Izba hucznie oklaskami
powitała.

Z porządku dziennego sekretarz dr. Stęśłowicz
zdał sprawę z czynności, załatwionych przez prezydium
i biuro, poczem w myśl wniosku nagłego, przedstawio-
nego przez p. Raucha, uchwalono dołożyć wszelkich
starań, aby rząd przy budować się mającym nowym
dworcem kolejowym w Stanisławowie utworzył urząd cło-
wy, bez odwoływania się do materialnych na ten cel
„zapomóg“ od interesowanych kupców i przemy-
słowców.

W dalszym ciągu załatwiono sprawy nastę-
pujące:

Redakcyi „Przemysłowca“ we Lwowie przyznano
jednorazowy zasiłek 400 koron. Towarzystwu opieki
nad terminatorami pod wez. św. Stanisława Kostki na
utrzymywanie Przytuliska dla młodzieży rękodzielniczej
200 kor.; — krajowemu warsztatowi wyrobu zabawek
w Jaworowie 300 koron na stypendya dla pilnych
a ubogich uczniów, nadto osobne nadetatowe stypen-
dium dla Gabryela Wagnera, ucznia szkoły przemysło-
wej lwowskiej.

Na posady fachowych sędziów obywatelskich dla
miasta Strypa uchwalono zaproponować pp. Karola
Hofmanna, Jana Greinera, Adolfa Rejfa i Jana Skis-
łowicza.

Wydano opinie o taryfie fiaków w Haliczu,
uznano, że tzw. „kwas owocowy“ nie jest moszczem owo-
cowym i jako taki nie powinien podlegać podatkowi
konsumcyjnemu, uchwalono poprzeć wniesiony przez
magistrat m. Drohobycza do dyrekcji poczt memoryał
w sprawie miejscowych postulatów pocztowych i tele-
graficznych, zaakceptowano zmianę statutu technologi-
cznego Muzeum przemysłowego we Lwowie przez
wprowadzenie do kuratorji muzealnej trzech delegatów
Wydziału krajowego i dwóch delegatów ministerstwa
handlu.

Zgodnie z wnioskami biura uchwalono przedłożyć
rządowi opinię Izby o projektowanych „spółkach z ogra-

61

Vicente Blasco Ibanez.

RUDERA

(LA BARRACA).

Przełożyła z hiszpańskiego

ALINA ŚWIDERSKA.

Wszyscy krzywo na niego patrzyli, ale nigdy
do uszu jego nie doleciało ani jedno słowo obelżywe.
Pogardliwie odwracali się do niego tyłem, pochyłali się
nad ziemią i gorączkowo pracowali, aż dopóki nie zni-
knął im z oczu.

Jedyny człowiek, który się do niego odzywał, to
był stary Tomba, ślepy pastuch, który swemi ociemnia-
łemi oczyma poznawał go zawsze odrazu, jakgdyby
postać Baptysty okalała tragiczna jakaś atmosfera.
Cóż? Zawsze to samo? Nie chce porzucić tej przekle-
tej ziemi?

— Złe robisz, synu, przyniesie ci nieszczęście...

Baptysta z uśmiechem słuchał wiecznej zwrotki
starego.

Oswoił się już z niebezpieczeństwem i nigdy nie
czuł się swobodniejszy niż teraz. Czuł nawet pewną ta-
jemną radość, że je tak wyzywa, że idzie naprzeciw
niego. Przyszłość w karczmie zmieniła jego usposobienie,
dawniej tak spokojne i cierpliwe, budząc w nim dziką
jakąś napastniczość. Niech zobaczą ci wszyscy, że się
ich nie boi i tak, jak rozwałił łeb Pimenta, tak i z inny-

mi obejść się potrafi. Kiedy go zaczepiają, to on po-
trafi być junakiem i zawadyką, żeby się nauczyli go
szanować i dali mu wreszcie spokój raz na zawsze.

W tak wojowniczym nastroju ducha zupełnie pra-
wie porzucił teraz pola i całe popołudnia przepędzał na
ścieżkach wioskowych, nibyto polując, a w rzeczywisto-
ści obnosząc wszędzie swą broń nabitą i buńczuczną
minę.

Ktoregoś dnia polował na jaskółki w bagnach
Carraixet, aż zmrok go tam zaskoczył.

Płactwo bujało dokoła niespokojnym lotem, odbi-
ając się w szklistych i głębokich sadzawkach, okolonych
wyniosłem sitowiem.

Bagnisko przecinało wieś niby głęboka szczelina,
ciemne, nieruchome, ze swemi wodami martwemi i za-
tęchłemi z błotniami brzegami, przy których tu i ówdzie
kołysała się nawpół zagrzebana w mule łódka. Widok
to był smutny i pociągający. Niktby się nie domyślił, że
tam poza urwiskiem, porośniętym gęstą trzciną, leży równi-
na żyzna, zielona i śnieżąca się w słońcu. Nawet blask
słońca stawał się tu ponury, tonąc w głębi bagniska
przesianego przez gęste porosty i błado odbijając się w zwier-
ciadle wód zamarłych.

Baptysta przez całe popołudnie strzelał do chy-
blich jaskółek. W kieszeni miał już niewiele naboju, a u stóp
jego, tworząc nieforemną kupkę okrwawionych piórek,
piętrzyło się prawie dwa tuziny ptaszków. To będzie ko-
lacya! Dopiero się dzieci cieszą!

W tej zapadłej kotlinie była już prawie noc: z nad
sadzawek podnosiło się zgnile tchnienie, zjadliwy oddech
małyrzy. Żaby śpiewały chórami, jakby na powitanie

gwiazdom, rade, że już ustała strzelanina, która przery-
wała ich pienia i zmuszała je trwożnie chować głowy,
łamiąc mętne kryształki zatęchłych sław.

Baptysta zebrał swój ptasi ładunek, w dwóch sko-
kach znalazł się na brzegu i podążył z powrotem ku
chacie.

Niebo, przesiąknięte mdłym światłem godziny
przedwieczornej, zabarwione było łagodnym fioletem;
gwiazdy wschodziły jedna po drugiej, a poprzez ogrom-
ną wieś szedł rozgwar tych tysiąca głosów, którymi się
odzywa życie pól, zanim je noc do spoczynku spowieje.
Ścieżkami szły dziewczęta, wracające z miasta, ludzie
wracający z pola, znużone konie wlokące ciężkie wozy,
a Baptysta odpowiadał na „Bona nit“ tych wszystkich,
którzy go pozdrawiali, przeważnie ludzi z Alboraya obcych
i nieświadomych tego, co się we wsi dzieje.

Im bliżej wsi, tem wyraźniej zaznaczała się atmo-
sfera zionącej ku niemu nienawiści, mijający go na
ścieżkach ludzie coraz częściej odwracali się, nie mówiąc
dobry wieczór.

Wchodził na wrogi teren i jak żołnierz, który go-
tuje się do walki, zaledwie przestąpił granicę nieprzyja-
cielską, tak i Baptysta wyjął z kieszeni naboje i zaopa-
trzył niemi lufy swej dubeltówki.

Potem zaśmiał się z cicha. Dobrą garść ołowiu
dostanie ten, kto mu spróbuje drogę zastąpić.

Szedł równo, spokojnie, jakby rozkoszując się
świeżością tego letniego wieczoru. Ale ten spokój nie
przeszkadzał mu myśleć, że to istne zuchwaństwo wło-
czyć się o tej porze po wsi, pełnej nieprzyjaciół.

(C. d. n.)

niczoną poręką” i w szczególności co do opodatkowania tych spółek przyłączyć się do stanowiska, zajętego w tej sprawie przez państwową radę prawną.

W końcu na posiedzeniu poufnym uchwalono oświadczyć się za udzieleniem Wilhelmowi Rohatynowi koncesji na biuro informacyjne we Lwowie.

Po posiedzeniu wczorajszym prezydent p. Samuel Horowitz podejmował u siebie wszystkich członków Izby.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Wieści z Królestwa

Walka o spolszczenie szkół.

Kraków. (Tel. pryw.) „Nowa Reforma” donosi z Warszawy, że nadeszła tam wiadomość z Petersburga, że komitet ministrów pod przewodnictwem Wittego uchwalił w zasadzie, iż językiem wykładowym w szkołach średnich w Królestwie Polskiem ma być język polski. Nadto postanowiono rozszerzyć prerogatywy szkół prywatnych w Królestwie Polskiem.

Kraków. (Tel. pryw.) „Czas” donosi z Warszawy, że dnia 22 b. m. ma być wydane rozporządzenie, zabraniające noszenia mundurków i odznak szkolnych uczniom, wydalonym ze szkół. Organizatorowie strajku podobno zamierzają nie przeszkadzać w uczęszczaniu do szkół synom urzędników lub młodzieży niezamożnej, a zwrócić się natomiast tylko przeciw młodzieży, mającej środki materyalne do kształcenia się prywatnie, albo zagranicą.

Z caratu.

Oslabienie finansowe Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.) Stronnictwo wojenne na dworze rosyjskim traci coraz bardziej grunt pod nogami. Głównym powodem, dlaczego szanse stronnictwa wojennego słabną, jest fakt, że finanse rosyjskie po odmówieniu pożyczki przez Francuzów znajdują się w stanie rozpaczliwym. Koła finansowe rosyjskie powątpiewają, czy się uda bez przymusu przeprowadzić pożyczkę wewnętrzną. W razie przecieży, jeżeli do owej pożyczki wewnątrznej rząd zastosuje przymus, wówczas nawet sfery urzędnicze, kupieckie i chłopskie, które do tej pory zachowywały się dość biernie wobec ruchu konstytucyjnego, przyłączą się do opozycji. Minister skarbu ostrzega także, że w razie zbyt długiego przedłużania się wojny możliwym jest spadek waluty rosyjskiej w niebywałych granicach.

Wewnętrzna pożyczka rosyjska.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Wobec doniesienia dzienników: „Birżewija Wiedomosti” i „Nowoje Wremia”, jakoby wewnętrzna pożyczka rosyjska miała być zaciągnięta na 5 prc. i po kursie 90 za 100, Agencja jest upoważniona do oświadczenia, że wiadomość co do niskiego kursu emisyjnego pożyczki jest nieprawdziwą.

WOJNA.

Sprzeczne wiadomości o Kuropatkinie.

Petersburg. (Tel. wł.) Dziennik „Russk. Slovo” donosi, że Kuropatkin prosił onegdaj telegraficznie cara o możliwość pozostania na placu boju, odebrał przecieży zaraz depezę, że jego obecność w Petersburgu jest teraz konieczna, gdyż sztab generalny żąda od niego pewnych wyjaśnień, których tylko on osobiście udzielić może.

Raporty Leniewicza.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Gen. Leniewicz telegrafuje dnia 21 b. m.: Przed naszymi strażami przednimi pojawił się mały oddział japońskiej kawalerii, za którym postępowała piechota. Nieprzyjacieli zatrzymał się w miejscowości Machastaj.

Dalszy pościg za Rosyanami.

Londyn. (Tel. wł.) Dziennik „Times” donosi z Petersburga: Rosyjskie wojska po dwudniowym wypoczynku cofają się dalej na północ. Japończycy postępują z największą ostrożnością za nimi. W Tielingu znajduje się obecnie 40.000 Japończyków. Huk armat, który słyszano wczoraj na południu od Tielingu, trwał do późnej nocy. Faktycznie toczy się tam walka, niewiadomo jednak dotychczas, jakie wojska biorą w niej udział.

Petersburg. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia” donosi z Gungszilingu: Odwrót armii rosyjskiej odbywa się wśród ciągłych uderzeń tylnych straży z Japończykami, którzy wciąż posuwają się pomału naprzód.

Niszczą mosty za sobą.

Kolonia. (Tel. wł.) „Köln. Ztg” donosi, jakoby Rosyjanie niszczyli mosty aż do okolic koło Czantafu.

Współdziałanie Chunchuzów.

Petersburg. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia” donosi z Charbina: Silne oddziały Chunchuzów pod przewodnictwem japońskich oficerów operują nad granicą Mandżurii, zwłaszcza w okolicy miasta Cicikaru. Zachodzi obawa, że Chunchuzi przerwą linię kolejową i utrudnią ogromnie przez to Rosyanom transporty wojsk i materyału wojennego.

Ze źródeł rosyjskich.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Z Kaszulina donoszą pod datą onegdajszą godz. 11:25 w nocy: Na całym

froncie panuje spokój. Miejscowość Kaiuen jeszcze nie jest w rękach Japończyków.

Londyn. (Biuro Reutersa). Z rosyjskiej kwatery w Gutulinie donoszą: Gdy gen. Kuropatkin dnia 19 odjeżdżał do Charbina, sądził, że armia rosyjska nie znajduje się już w niebezpieczeństwie. Otrzymałszy jednak nominację na dowódcę I armii, powrócił natychmiast do szeregów. Wojsko zgłotowało mu wielką owacę. Kuropatkin wygłosił przemowę, w której wyraził nadzieję, że armia rosyjska wkrótce będzie w stanie naprawić skutki ciosu, który ją dotknął. Po czterodniowym odpoczynku w Tielingu wojska znajdują się w porządku. W japońskim wojsku, zajętem pościgiem, brak sił i gorliwości (III).

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Agencja została upoważniona do oświadczenia, że wiadomość dzienników o wykroczeniach załogi eskadry admirała Niebogotowa na Krecie jest zupełnie fałszywą.

Attachés wojskowi.

Sypingaj. (Pet. Ag. tel.) Żaden z zagranicznych attachés wojskowych nie dostał się podczas odwrotu z Mukden do niewoli japońskiej. Wszyscy znajdują się w Gutulinie. Pierwsza armia rosyjska nie straciła ani jednej armaty, owszem zdobyła 7 japońskich dział karabinowych i wzięła kilkuset Japończyków do niewoli.

Oczernieni Chińczycy.

Petersburg. (Tel. wł.) Tutejsza ambasada amerykańska na podstawie autentycznych wiadomości zaprzecza informacjom gazet rosyjskich, jakoby Chińczycy w Mukdenie dopuścili się rzezi na całej obsłudze lekarskiej rosyjskiej i na rosyjskich siostrach miłosierdzia. Przeciwnie cały personel lekarski i sanitarny, pozostawiony w Mukdenie, cieszy się dobrem zdrowiem.

Choroba br. Gautscha.

Wiedeń. (Tel. wł.) W stanie zdrowia br. Gautscha zaszło w ciągu dnia wczorajszego polepszenie i chory odzyskał prawie normalny słuch. Lekarze przecieży wymagają, ażeby jeszcze czas dłuższy pozostawał u siebie w domu. W kołach politycznych żałują bardzo, że choroba br. Gautscha przeciąga się, gdyż wobec tego nastąpiła zupełna stagnacja wszelkich spraw politycznych i parlamentarnych.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wojna pomiędzy koroną a zjednoczoną opozycją wybuchła oficjalnie, gdyż na wniosek hr. Apponyiego zjednoczone stronnictwa opozycyjne na plenarnym posiedzeniu uchwaliły nie tworzyć gabinetu, w razie, jeżeli monarcha nie zgodzi się na koncesye w sprawach wojskowych.

Potem Juliusz hr. Andrassy na posłuchaniu u cesarza złożył misję, powierzoną mu przez monarchę, z powrotem w ręce monarchy.

Oczekiwana jest audyencya Stefana hr. Tiszy, na której zaproponuje on cesarzowi tego polityka, który mógłby się podjąć misji utworzenia gabinetu pozaparlamentarnego.

Budapeszt. (TBK.) Hr. Andrassy na wczorajszej audyencji u monarchy złożył misję utworzenia gabinetu. Monarcha rezygnację tę przyjął do wiadomości. Hr. Andrassy zapytany po audyencji w kole przyjaciół, co się teraz stanie, odpowiedział: „Coś nowego, ale co to takiego będzie, nie wiem.”

Budapeszt. (TBK.) Zjednoczona opozycja odbyła wczoraj pod przewodnictwem Koszuta naradę, na której hr. Apponyi zdał sprawę o sytuacji i sformułował żądania opozycji w sposób następujący:

- 1) Reforma wyborcza na szerokich podstawach;
- 2) reforma administracji;
- 3) utworzenie samoistnego ekonomicznego terytorium, jednakże w terminie, kiedy się to stać może bez ujemny dla interesów Węgier;
- 4) wzakresie wojskowości skoalizowana opozycja nie domaga się spełnienia żądań stronnictwa niezawisłości, lecz stawia tylko żądania, zbliżone do jej programu, tj. przyjmuje program partii, opierającej się na zasadach z r. 1867, do których to zasad każda partya przyłączyć się może, a także hr. Andrassy przyjął je za swoje.

Co do pierwszych dwóch punktów, to monarcha przyjął je bezwarunkowo, jednakże już sprawa ekonomiczna powikłała się. Żądanie bowiem bezwarunkowego przyjęcia ugody z rządem austriackim i ratyfikacji nielegalnie zawartego traktatu z Niemcami mogłoby posłużyć ewentualnie za środek uniemożliwienia osiągnięcia ekonomicznej samoistności. W koncesjach wojskowych monarcha nie wyszedł poza postulaty, ułożone przez „komitet dziewięciu” partii liberalnej, a równocześnie administracja wojskowa zażądała uchwalenia kredytu 450 milionów i podwyższenia kontyngentu rekruta. Monarcha zgodził się na mianowanie gabinetu koalicyjnego pod warunkiem, że żądania węgierskiej komendy i sztandarów zostaną wyłączone i że nowy gabinet zagwarantuje zarówno podwyższenie kontyngentu rekruta, jak i uchwalenie na cele wojskowe 450 milionów koron.

Komitet wykonawczy zjednoczonej opozycji był zdania, że warunki postawione przez monarchę, są niemożliwe do przyjęcia, powziął więc uchwałę, że zjednoczona opozycja nie jest w takim razie w możności wziąć na siebie odpowiedzialności przez utworzenie gabinetu koalicyjnego. Komitet wykonawczy zjednoczonej opozycji oświadczył się zatem, ażeby w obecnej, ciężkiej dla kraju sytuacji sojusz utworzony i nadal utrzymać.

W końcu komitet wniósł ażeby uchwalono hr.

Andrassemu podziękowanie za dotychczasowe jego czynności.

Wszystkie wnioski komitetu wykonawczego uchwalono bez dyskusji i jednogłośnie.

Zabezpieczenie wojskowych od wypadków.

Paryż. (TBK.) W Izbie deputowanych socyalista Nirman postawił wczoraj wniosek, abym tym podobnie i żołnierzom, którzy podczas ćwiczeń wojskowych ulegną wypadkom nieszczęśliwym, przyznawano odszkodowanie na podstawie ustawy o wypadkach robotników, ewentualnie, aby rodzinom dawano odpowiednią pensję.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. (TBK.) W dalszym ciągu dyskusji wojskowej na wczorajszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego nad sprawą dostaw wojskowych zabrał głos pos. Brockhausen i stawiał za wzór rząd wojskowy austriacko-węgierski, jako zamawiający dostawy dla wojska wprost u producentów.

Hr. Mielżyński ubolewał nad złem traktowaniem polskich żołnierzy w wojsku i nad tem, że w jubileuszu organizacji hakatystycznej wzięło udział 40 oficerów w pełnym uniformie. Co sobie żołnierz polski pomyśli, widząc, że jego przełożeni bratają się z największym naszym wrogiem.

Minister wojny von Einem oświadczył, że mowa hr. Mielżyńskiego odzwierciedla dokładnie stosunki panujące na wschodzie państwa. Hr. Mielżyński powiedział, że Polacy względem hakatystów żywią pogardę, a w takim razie to uczucie jest wzajemnem. Do „Ostmark-Vereinu” należy wielu ludzi, zasługujących na pełny szacunek, których nie można obejmować uczuciem pogardy. Jeżeli „Ostmark-Verein” urządził uroczystość, to nic dziwnego, że gen. komenderujący wraz z oficerami wzięli w niej udział. Żołnierze polscy w wojsku nie są traktowani gorzej niż niemieccy, a Niemcy znaleźli się wobec konieczności, stworzonej agitacją polską. Polacy rozpoczęli bojkot z całą bezwzględnością, wobec czego Niemcy się bronić muszą.

Zmiana poselstw japońskich na ambasady.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wr. Allg. Ztg.” donosi, że rząd japoński postanowił zmienić poselstwa w Paryżu, Londynie i w Berlinie na ambasady. Rząd angielski zgodził się już, że w zamian za to poselstwo angielskie w Tokio podniesie również do godności ambasady.

Sojusz angielsko-japoński.

Londyn. (Tel. wł.) Korespondent „Timesa” donosi z Tokio swemu dziennikowi, że Japonia nietylko jest zdecydowaną przedłużyć obecnie istniejące przymierze angielsko-japońskie, które kończy się w r. 1906, ale zmienić owo przymierze na sojusz zaczepno-odporny na wzór „sojuszu rosyjsko-francuskiego”. Japonia chce się zobowiązać, że w razie, gdyby Rosya kiedykolwiek zaatakowała Indie, w takim razie część armii lądowej japońskiej pospieszy Anglikom na obronę granicy indyjskiej przeciw armii rosyjskiej.

Tokio. (Biuro Wolfa.) Japoński rząd ogłasza umowę z Anglią, wedle której to umowy pomiędzy Japonią a Indiami został zawarty i natychmiast wchodzi w życie traktat na zasadzie najwyższego uprzywilejowania.

Juliusz Verne.

Paryż. (Tel. wł.) Z Amiens donoszą, że znakomity pisarz, Juliusz Verne, znajduje się w agonii. Verne liczy 76 lat i oddawna już pozbawiony jest wzroku.

Proces przeciwko podpalaczom szybów.

Sambor. (Tel. wł.) Oskarżony Kuźma przeczy swoim poprzednim zeznaniom, przypisuje je wpływowi żandarmów. Oskarżony Górny, jak poprzednio tak i teraz wszystkiemu przeczy. Na wniosek obrony mają być powołani świadkowie dla stwierdzenia „alibi” obu. Oskarżony Szelingowski, jak poprzednio, przeczy oskarżeniu, opowiada rozmaite szczegóły strajku, przyznaje, że istniał plan założenia kółka terrorystycznego, mówi o prowokatorach. Obwiniona Katarzyna Szczepaniak również przeczy zarzutom. Wnioski obrońców zdążają do znacznego rozszerzenia rozprawy, żądają oni wezwania Daszyńskiego i zmienienia aktu.

Pogrzeb śp. Maryi Wyslouchowej.

„Wszystkim w Polsce pamięć Jej błogosławiona. Kto kocha naród, kto kocha lud — cześć Zmarłej niech odda” — temi słowy kończyły się zawiadomienia, rozlepione przez komitet, zajmujący się pogrzebem ś. p. Wyslouchowej.

I przyszły tłumy. Przyszli i ci, dla których pracę swego życia poświęciła, i ci, z którymi wspólnie pracowała, przyszli olbrzymią falangą i ci, którzy nie pracowali z Ną wspólnie, ale których pracy ten sam cel przyświeca — przyszli wszyscy, dla których drogą zawsze będzie Jej pamięć, przyszli złożyć cześć i ostatnie pożegnanie ceniom wielkiej obywatelki.

Tłum zaległ całą ulicę św. Marka przed domem żałoby, całą ulicę Długosza, tłumy stały w ulicy Akademickiej.

Z uderzeniem godziny 4 ukazała się w bramie domu żałoby czarna trumna, kryjąca zwłoki Zmarłej. Odkryły się głowy, przemówił poseł Bojko imieniem ludu polskiego, żegnając zwłoki serdecznej jego przyjaciółki temi słowy:

„Niewiaście mężną któż znajdzie? Zdała i od ostatecznych granic cena jej”.

Żałobni słuchacze!

Słowa, które powiedział o kobiecie mężnej mędrzec Pański, możemy śmiało zastosować do tej samej

Polki, która leży oto w tej trumnie, a którą mamy zaleć odprowadzić na wieczny spoczynek. Tego rodzaju kobiet mamy nie wiele, a widać, że ich wogóle od wieków nie było dużo, pomiędzy innymi narodami, skoro mędrzec Pański się pyta: „niewiastę mężną któż znajdzie?”

Na szczęście naszego biednego narodu zsyła nam Pan Bóg od czasu do czasu kobiety, z większym nie-raz poświęceniem, z większym męstwem, aniżeli u męż-czyzn. Ś. p. Marya należała właśnie do takich postaci i lubo w cichej pracy, dołożyła piękny kamień do bu-dowy uświadomienia ludu. Całe życie upłynęło jej nie na balach, nie na tańcach, ale na zbożnej pracy — nad uświadamianiem tych, którzy są uważani przez cały na-ród za owo śpiące rycerstwo, które trzeba zbudzić.

Pisarzy ludowych liczyliśmy i liczymy nie wielu, ale kobiet piszących zrozumiałe a serdeczne dla ludu, mamy jeszcze mniej. Ś. p. Marya, widząc, „że choć jest ziarno, niema rąk do siania”, rzuciła się z całym zapalem swego silnego ducha, do pracy na tym ugorze i swem subtelnym piórem, a matczynem sercem, poda-wała wieśniaczce rzeszy zdrowy i pokrzepiający pokarm. I w tem jej olbrzymia zasługa.

Wszystkie jej pisma są pełne miłości Ojczyzny i celem ich zrodzić niejako z biernych rzesz chłopskich miliony świadomych obywateli. W swych pracach przed-stawiała głównie dzieje porozbiorowe, a chłop te utwo-ry czytał, rozumiał i rósł.

Gdy nadszedł rok 1894, ten chłop, ten sfinks twardy, milczący, dał znak życia i tu Lwów był świad-kiem jego drgnięcia. Chłop chciał widzieć tego Kościu-żkę, o którym p. Wyslouchowca tak pięknie pisała i śpieszył gromadnie na panoramę racławicką. A ona szła na czele rzeszy chłopów i ich żon, a tak umiała chłopom przemówić do serc, że wiara płakała z radości i dotąd tę chwilę mile przypomina.

Mimo tak zbożnej pracy znaleźli się w Galicyi ludzie, którzy nie żalowali temu kochającemu sercu ka-mieni niesłusznych. I z całą goryczą bolesnego serca powiedziałbym tu o tych ludziach, gdyby to nie było przy trumnie tej Polki zacnej, która całe życie nie ży-wiła żalu do nikogo i kochała nawet wrogów swoich. I taką to mężną niewiastę, Polkę, utraciliśmy teraz! I jeżeli kraj traci cichą pracownicę, to lud wiejski traci przyjaciółkę, którą, daj Boże, oby umiał kto zastąpić.

Za to złote serce, za tę miłość bezinteresowną, jakąś otaczała lud siermiężny, niech Cię, droga pani Maryo, Bóg nagrodzi żywotem wiekuiwym. Proś tam milego Pana Boga, aby błogosławił naszej biednej Oj-czyźnie, aby nam dał dużo serc podobnych Twojemu i aby Twe życzenia i Twe prace jaknajwcześniej plon przyniosły.

Trumnę wzięli na ramiona włościanie i pochód żałobny ruszył.

Na czele szła kapela narodowa, za nią dziatwa wiejska, niosąc wieńiec z napisem na szarfach „Maryi Wyslouchowej — Dzieci polskie”, dalej uczennice pryw. gimnazjum żeńskiego z wieńcem z napisem „W głębo-kim hołdzie śp. Maryi Wyslouchowej — uczennice gimna-zjum żeńskiego”, uczennice liceum żeńskiego p. Niedział-kowskiej z wieńcem z napisem „Z serca, co pękło, duch przelewa się w serca, co biją i kończy zaczęta drogę — Maryi Wyslouchowej Liceum Niedziałkowskiej”, zakład p. Strzałkowskiej, zakład p. Kamerling, młodzież szkół średnich, dalej niosły słuchaczki uniwersytetu wieńiec z na-pisem „Polce Obywatelce — studentki Polki” za niemi niesiono wieńiec z napisem „Maryi Wyslouchowej — Czytelnia akademicka i Bratnia pomoc słuchaczów wszechnicy lwowskiej” a za nim szły Towarzystwa aka-demickie: Czytelnia akademicka, Bratnia pomoc słucha-czów wszechnicy, Bratnia pomoc słuchaczów politechni-ki, Spójnia i Życie, za deputacją „Sokoła” w mundu-rach liczne grono lwowskiej kolonii czeskiej z wieńcem z napisem na szarfach „Vrcele pritelkyni Czechu — Czeska Beseda ve Lvoce” (Gorące przyjaciółce Cze-chów), dalej delegaci Eleuteryi, Tow. ludoznawczego, Koła ukraińsko-ruskich dziewcząt, krak. uniwersytetu lud. im. A. Mickiewicza, Krak. Czytelnia kobiet, delegacje Towarzystw rękodzielniczych: Gwiazda, Skala, Tow. im. Kilińskiego ze sztandarami, Przyjaźń, Jedność, Spółność, Czytelnia polska, a wreszcie prezydium partii socyально-демократycznej.

Następnie szły reprezentacje stowarzyszeń kobie-cych: Ognisko kobiet, Tow. prywatnych nauczycielek, Koło panien, Pomoc przemysłowa, Związek nauczycie-lek i Tow. Oszczędności kobiet.

Za wieńcem z napisem „Maryi Wyslouchowej — Współpracownicy Kuryera lwowskiego” szedł „in gre-mio” personal tego pisma. Dalej szły delegacje Kół TSL.: Koło pań, Koło im. Asnyka, Koło im. Jeza, Czy-telnia TSL. im. Bart. Głowackiego, Koło im. Goldmana, Koło akadem., Czytelnia na Żółkiewskim, Czytelnia na Janowskim i Koło im. Kościuszki. Za delegacją ucze-stników powstania z r. 1863/4 szły deputacje włościan, niosąc bukiet od redakcyi „Przodownicy” — ś. p. Wy-slouchowca była jedną z jej założycielek — z napisem „Maryi Wyslouchowej, która całym sercem ukochała lud polski”, dalej niesiono wieńce z napisami „Najlepszej nauczycielce i opiekunce — redakcyja „Przyjaciela ludu”, „Maryi Wyslouchowej — Polski lud”, a wreszcie olbrzy-mi wieńiec z kart z napisem „Maryi Wyslouchowej — Rodacy”.

Kondukt prowadził kapucyn ks. Anioł w otoczeniu licznych kleru świeckiego i zakonnego.

Za trumną szła najbliższa rodzina, a dalej mnogi tłum osób ze wszystkich sfer.

Za konduktom posuwał się rydwan żałobny ob-wieszony wieńcami.

Ulicami: św. Mikołaja, pl. Akademickim, ul. Aka-

demicką, pl. Maryackim, Halickim, Bernardyńskim i ul. Piekarską posuwał się wśród szpalerów publiczności długi żałobny orszak. Nad głowami tłumu chwiała się trumna niesiona na barkach przez całą drogę na miejsce wiecznego spoczynku.

Po odprawieniu modłów żałobnych wśród głębo-kiego milczenia pożegnał zwłoki nad otwartą mogiłą przeznaczony kapłan kapucyn ks. Anioł w te mniej wię-cej słowa:

„Stoimy nad świeżą mogiłą jednej z niewiast, co sercem ukochała wielkie ideały narodowe, całe życie im służąc wiernie i niezłomnie. A życie to było jak wie-niec — z wiosną kwitnący, idzie uwiędnięć na mogile grobowej. W tym wieńcu garstka kwiatków i garstka cie-ri. Były kwiaty, były i ciernie także w życiu tej, któ-rąśmy w żałobnym pochodzie tutaj oto przywiedli.

Śp. Marya Wyslouchowca ukochała naród sierocy, życie swe ideałem poświęciła, a wiara była podścieli-skim miłości tego, co kochać Bóg nakazał. Siłę i moc pracy szukała u stóp tej, co Ostrej Bramie króluje i tam lud biedny prowadzi, lzy mu ocierając.

W cichości życia, w zamkniętej niedawie komna-cie ukochała wszystko, co piękne, co szlachetne, wiel-kie, ukochała naród biedny, a widząc brać siermiężną w ciemnocie i w zapomnieniu, tam skierowała swe kroki i ludowi wiejskiemu poświęciła całe swe życie sko-latane.

Bóg przeciął pasmo jej życia może przed czasem, nawiedził ją cierpieniem — ale i w tem cierpieniu za-chowała wielki spokój, że pójdzie tam... i stanie... aby uprosić lepszą dolę tym, których kochała.

Dziś spoczną jej zwłoki na tej ziemi polskiej i tej ziemi my dzisiaj grudek rzucamy na grób Jej z wes-tchnieniem żalu i dobrem wspomnieniem.

Żegnaj Cię Maryo na tej ziemi, dla której pra-cowałaś i którą tak bardzo ukochałaś. Bądź Ci Pan wszechmocny ojcem miłosiernym na wieki, niech duszę Twoją przed swe oblicze dopuści. A gdy tam ulecisz — niech duch Twój błaga tam, niech się modli za bra-cią siermiężną, za młodzieżą polską, aby każdy umiał kochać święte ideały i pracować dla swojego na-rodu.

Wieczny Ci daj Panie odpoczynek, a światłość wiekuista niechaj Ci świeci...”

Imieniem kobiet polskich przemówiła następnie pani Wanda Dalecka:

„Przed laty dwudziestu stanęła na lwowskiej zie-mi Marya Wyslouchowca, jako nieznaną pracownicę. Z ziemi ucisku, z ciemni głębokiej Litwy przyniosła tu wielkie umiłowanie swobody i wielkie pożądanie świa-tła — swobody dla całego kraju naszego, światła dla tych, którzy go najmniej mieli, którzy go wcale nie po-siadali: a że dusza jej „nie znała myśli i czynów roz-działu”, więc każda jej myśl, każde tętno jej uczuć przeistaczało się zaraz w marmury czynów, w nieska-lane, a niewzruszone podwaliny, z których wzniesie się gmach odrodzenia narodu.

Pod strzechy wieśniacze, na użojone czoła, na pra-cowite zagony płynęły jej słowa, jak rosa ożywcze, jak zorza dnia wschodzącego promienne, budziły śpiących, użojonych wzmacniały wiarą lepszej przyszłości, a ko-chać uczyły kraj i swobodę.

Znane są społeczeństwu jej czyny i kiedyś histo-rya, czyniąc ścisły obrachunek rozwoju tutejszego ludu, imienia jej nie pominie.

Gdy za chwilę ziemia mogiła legnie na to naj-gorętsze, wzniosłe serce, rozumiemy, że czcimy jednego z wielkich duchów naszego narodu, które jak płonące pochodnie rozświetlają nam dale i drogi nasze prostrąją.

Ostatni przemówił imieniem młodzieży p. Zagór-ski. „Rosnąca mogiła jest z tych, które coraz mnożą się na ziemi naszej, które coraz głośniejsz wołają na nas: „Idźcie wciąż — w świat na walkę, na ciągły bój za wolność i lud!” — „zapomnieć — zawinić!” O! z Pol-ski uczynić nawiąska, pacierz co płacze i piorun co błyska” — to najwyższa świętość dla nas.

Tę świętość czcimy w zmarłej. W głębi serca najlepszych wśród nas młodych, spłi czysta chęć, szla-chetna duma być tymi, co włożą piorun w ręce ludu, odwalą kamień grobowy.

Więc smutni odejdziem dziś z cmentarza, lecz oczyszczeni jacyś, lecz jeszcze jednym wspomnieniem bogatsi, w wiarę umocnieni w chęci przyspieszenia dnia wyzwoliń, dnia, w którym na cichy ten grób wejrzy po-godne niebo szczęśliwej, wolnej, ludowej Polski.

Tą spowiedzią najszczerzej z serc naszych czynio-ną, tem przyrzeczeniem, złożonem na trumnie Twojej, żegna Cię młodzież polska, odchodzący duchu.

Królestwo dusz jasných czeka Cię! Cześć Twojej pamięci!”

Z głuchym łoskotem posypały się na trumnę gru-dy ziemi. W tej chwili z piersi obecnych wyrwały się potężne dźwięki Chorału i wśród tych dźwięków stra-szej skargi gnębionego narodu rosła nowa mogiła.

„

Oprócz wymienionych poprzednio telegramów i listów kondolencyjnych, nadeszły jeszcze następujące: Od wiceprezydenta miasta Michalskiego:

„Wielmożny Panie! W bolesnym ciosie, jaki do-tknął Wielmożnego Pana przez przedwczesny zgon śp. Maryi, jednej z najlepszych Polek, — proszę przyjąć wyrazy najszczerzego współczucia. Z wysokim powa-żaniem. Michalski”.

Z Ustronia na Śląsku: „Polskie Koło pedagogi-czne w Ustroniu zasyła wyrazy współczucia i czci dla śp. Wyslouchowej, krzewicielki oświaty i przyjaciółki ludu śląskiego. Jerzy Michejda, prezes”.

Z Bielska: „Cześć dobrej woli i miłości zmarłej,

współczucie pozostałemu. Redakcyja „Wieńca i Pszczółki”.

Z Krakowa: „Popiołom wielkiej Siostrzycy ludu polskiego hołd składamy głęboki! Duch jej przyświecać nam będzie na równi z duchami naszych wielkich, któ-rym cześć daninę składamy naszą pracą i naszemi dąże-niami. Zarząd główny T. S. L.”

Ze Stanisławowa: „Wyrazy serdecznego współczu-cia z powodu zgonu małżonki Pańskiej, śp. Maryi Wy-slouchowej. Czytelnia naukowa”.

Z Krakowa: „Lud polski najpięszą stracił nauczy-cielkę. Niech czcigodny małżonek ma tę pociechę, że Jej imię będzie tak wieczne, jak wiecznym jest lud pol-ski. Bardel”.

„Dowiedziawszy się o ciężkiej a bolesnej siracie, która Pana spotkała, przysyłam serdeczne wyrazy współ-czucia, a zarazem zapewnienie, że te nieliczne chwile, w których miałem szczęście spotykać się z Drogą Zmarłą przy pracy, pozostawią w mem sercu niezatarte wspomnienie. Kazimierz Rakowski”.

Z Warszawy: „Wyrazy głębokiego żalu z powodu zgonu Maryi Wyslouchowej. Cześć Jej pamięci za mi-łość szczerą dla ludu polskiego”. Malinowski (redaktor „Zorzy”).

„Sokół” lwowski nadesłał następujące pismo: „Wielmożny Panie! Ciężką i bolesną stratę poniósł na-sz naród z powodu przedwczesnej śmierci tyle zasłużonej Pracownicy na polu uświadamiania ludu polskiego. Żal, który ogarnął sokolstwo polskie na wiadomość o jej śmierci, niech będzie osłoda w twojem cierpieniu. Za wydział polskiego Tow. gymnast. we Lwowie. Czarnik, prezes”.

Na ręce redaktora naszego pisma nadszedł nastę-pujący telegram:

„Prosimy przyłączyć i nasze wyrazy żalu po śp. Maryi Wyslouchowej, dla której zachowamy zawsze gorącą wdzięczność i serdeczne przywiązanie do pamię-ci tej prawdziwej przyjaciółki ludu polskiego. Kołko rolnicze w Limanowej. Józef Beck, Jędrzej Postróżny”.

Miedzy innymi nadesłali listy i telegramy:

Z Przemysła Koło Pań Szkoły Ludowej, z Zakli-czyna poseł Olszewski i p. Budzyn, z Brodów p. Fe-der, z Żywca p. Stanisław Szczepański, z Nowego Tar-gu dr. Borowicz, z N. Sącza p. Górski, z Krakowa pp. Zygmuntowie Baliccy, ze Stanisławowa p. Józefa Bło-tynicka, z Buczacza pp. Stanisław i Edward Kalinkowie, z Zakopanego p. Edmund Brzeziński, z Brzeżan p. An-drzej Staliński, z Bolechowa p. Jelowicki, z Wojniłowa p. Teodor Kasperek, z Czernichowa p. Stefan Surzycki, z Górnej Wsi b. poseł Sredniawski, z Wyciąż b. poseł Franc. Wójcik, z Krakowa Stefan i Marya „Ramulto-wie itd.

Ze Lwowa: pp. Stefan Naganowski, Edmund S. Naganowski, Edmundowie Libańscy, dr. Jan i Tekla De-skurowie, Jul. Hamerski, dr. Michał Wasung, dr. Pisek, dr. Luniński, dr. Oswald Balzer, Aniela Aleksandrowi-czówna, Hipolit Morgenbesser, Viokoslav Popić, Karol Paszkowski, stowarzyszenie akadem. „Życie” i wielu innych.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwato-ryum astronom. Politechniki) w d. 22 marca b. r.:

Godzina	Cisnie-nie w mm.	Tempe-ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (w mm.)	Temperatura Śnie-gu w rano	Śnie-gu w wiecz.
7 rano	737.0	—1.4	N.			
2 popoł.	735.3	+0.3	N.	—	+1.3	—1.8
9 wiecz.	738.9	—0.5	NNW			

U w a g a: Przeważnie pochmurno, nieznaczny śnieg kilkakrotnie.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Delegat do Rady szkolnej.** Namieśnictwo zawiadomilo prezydenta m. Lwowa, że wskutek wejścia w ży-cie (w trzy miesiące po ogłoszeniu) ustawy o organiza-cyi Rady szkolnej krajowej, z dniem 10 czerwca b. r. gaśnie mandat delegata gminy m. Lwowa do Rady szkolnej krajowej. Z dniem tym winien być ustanowiony nowy delegat, który musi posiadać bierne prawo wy-borcze do Rady miejskiej a nie może być nauczycielem ludowym.

— **Egzamin dyplomowy** na wydziale budowy ma-szyn w Charlottenburgu, zdał tymi dniami lwowianin p. Emil Rabner.

— **Porządki miejskie.** Otrzymujemy z miasta nastę-pujące krótkie, ale wymowne doniesienie: Gzymsy ze ściany II gimnazjum spadają przechodniom na głowy. Zapewne zaczną reparaować dopiero wtedy, gdy który z uczniów zostanie okaleczony lub zabity. Prenumerat”.

— **Najwyższy trybunał** odrzucił zażalenie Korneli Żelaszkiewicz. b. dyrektora budowlanej Kasy chorych, skazanego za sprzeniewierzenie na 4 miesiące więzienia i zatwierdził wyrok I instancji. Wobec tego Żelaszkie-wicz rozpoczął odsiadanie kary więzienia przy ulicy Batorego, które opuści dnia 4 maja.

— **Pod mozną pieką.** Znane z werwy i z powo-dzenia u publicz. „Kółko zabawowe drukarzy lwow-skich” urządza w niedzielę wieczór roz-maito-ści, podczas którego jeden z amatorów miał odśpie-wać kuplety okolicznościowe. Kuplety te przedłożono na-turalnie policyi, która wykreśliła z nich kilka i to można powiedzieć... najniewinniejszych.

Pomimo to przypuszczamy, że referent od czer-wonego ołówka mógł sądzić, że we Lwowie ludziska nic nie wiedzą o zwycięstwie Ojamy nad Kuropatkinem

i że wodzowi rosyjskiemu oszczędzi się wstydu przed Lwowianami przez skreślenie odpowiedniego kupletu, albo że miał jakieś podstawy do sążnienia, iż zakończenie innego kupletu o pewnych blizkich sąsiadach naszych przysłowiem polskiem „Na złodzieju czapka gore”, może być uważane za „obrazę zaprzyjaźnionego monarchy”, ale ani zrozumieć, ani przypuścić nie jesteśmy w stanie, co było powodem skreślenia następującego kupletu:

W magistracie wre jak w ulu,
Radni uszy tylko tułą,
Rozmyślają wciąż ze wstrętem,
Kto też będzie prezydentem?
Czy Głabiński, czy Michalski,
Czy też pan Niedopytański?
I ze strachu mkną oczyma,
Czy „Strzelnica” się utrzyma?

Czyżby p. Urbanowicz, który podpisał zakaz śpiewania tego kupletu, spodziewał się tak mozną opieką podtrzymać rządy „Strzelnicy”? A może powodowały nim względy estetyczne i skreślił kuplet z powodu fatalnego rymu: „w ulu — tułą”?

Tyle zatem — a teraz całkiem na seryo pozwolimy sobie wystosować zapytanie: czy tego rodzaju zarządzenia prowadzą do celu i czy nie są najlepszą bronią w ręku przeciwników wszelkiej cenzury?

— **Genialna operacja finansowa.** Wielkie zaniepokojenie zapanowało dziś wśród kupców, którzy mają swe sklepy w Hotelu Georgea, pozostającym, jak wiadomo, w sekwestrze sądowym. Mianowicie pp. Hoffmani, chcąc jednym cięciem rozwiązać przykre dla nich położenie, postanowili jaknajrychlej sprzedać hotel. Jako kupującą zgłosiła się pewna pani, pozostająca z nimi w powinowactwie, a ponieważ i ona nie miała pieniędzy, wpadła na genialny pomysł kupienia Hotelu niemal bez grosza, kosztem wymienionych kupców. Otowezwała ich do siebie i zapowiedziawszy, że za parę dni zostanie właścicielką Hotelu, oświadczyła, iż po kupnie zaawizuje wszystkich i wyrzuci natychmiast z lokalu, jeżeli teraz nie złożą na jej ręce z góry czynszu za lat pięć. Czynsz taki ze wszystkich sklepów razem wziętych wyniósłby przeszło 300.000 koron, można więc sobie wyobrazić, co za ciężar nałożyłby na kupców, którzy nadto, włożywszy znaczne sumy w urządzenie lokali, byłiby zrujnowani w razie, gdyby się chcieli wyprowadzić.

Naszem zdaniem jednakże wszelkie te obawy są zupełnie płonne i przypuszczamy, że wspomniana pani pozwoliła sobie na żart nieco za złośliwy, gdyż inaczej możnaby całą sprawę traktować jako wymuszenie. W ten sposób bowiem pierwszy lepszy przechodzień z ulicy mógłby zażądać od pierwszego lepszego kupca czynszu za lat nie 5 ale choćby 50, zapewniając, że ma zamiar zostać właścicielem kamienicy, w której on sklep najmuje. Kupno, zamierzone przez ową panią, może nie przysięść do skutku, może je rząd unieważnić, może Hotel kupić całkiem kto inny, a w takim razie na pieniądze, wypłacone przez kupców, nie byłoby żadnej gwarancji i nowy właściciel mógłby żądać i z pewnościąby żądał, poraz wtóry zapłacenia czynszów. Pewna wysoko postawiona osobistość we Lwowie, mająca w niniejszej sprawie głos decydujący, poszła nawet dalej, niż nasze zapatrywania i deputacyi kupców oświadczyła, iż o żadnej sprzedaży nie wie i nie chce wiedzieć, a ze swej strony radzi im, aby natychmiast oddali całą sprawę właściwym władzom.

— **Znaleziony pularesik** z drobną kwotą pieniężną i notatką, zawierającą kilka adresów, może sobie właściciel odebrać w kancelaryi adw. dra Tilla, ulica Pańska 1. 4.

— **Złoty łańcuszek damski**, znaleziony wczoraj przez jednego z akademików, jest do odebrania w Redakcyi za złożeniem małej kwoty na lwowski Dom Akademicki.

— **Wielką kradzież** popełnił w Dworcach obok Mostów Wielkich, na szkodę ks. Mosiewicza, jakiś złodziej, udający Rosyanina. Przyjęty na nocleg, skradł futro ciemne z kołnierzem z krymskich baranów, czapkę i srebrny zegarek, wartości 400 koron i 300 koron gotówką.

Wiadomości giełdowe.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 22 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.40 do 8.60, pszenica natermina 8.20 do 8.40. Żyto gotowe 6.35 do 6.50, żyto natermina 6.20 do 6.40. Owies obrotowy gotowy 7.20 do 7.60. Owies obrotowy na terminy 7.10 do 7.40. Jęczmień pastewny 6.75 do 7.25, jęczmień browarniany 7.30 do 7.75. Rzepak 10.75 do 11. —. Lnianka 0 — do 0 —. Groch, pastewny 6.75 do 7.50, groch do gotowania 7.75 do 11. —. Wyka 10.60 do 11.50. Bobik 7.25 do 7.80. Hreczka 8.20 do 8.75. Kukurudza nowa 8.75 do 9. —, kukurudza stara 7.50 do 7.75. Chmiel nowy za 50 kilo 200 — do 210.00, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 55 — do 85 —, konieczyna biała 40 — do 65. Konieczyna szwedzka 65 — do 85 —. Tymotka 22 — do 28 —.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 43.75 do 44 —. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 31.50 do 31.75.

Wohec baissy na targach zagranicznych, ceny zboża obniżają się.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus:

Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 47.60 do k. 48 —. Tendencja: niezmienną.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 39 — do K. 39.70. W beczkach K. 40.60 do 43.05.

Tendencja: spokojna.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 78.50 do 79 —. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. — —, w całych wagonach K. — — do — — beczkami. do — —.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń, dnia 22 marca. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 307 —, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 306 —, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280 —, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 279 —, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4 proc. 110 —, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 25 —, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 485 —, Clary 40 zł. m. k. 160 —, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79 —, Losy m. Krakowa 20 zł. 86 —, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 66.50, Oien 40 zł. 170 —, Palfy 40 zł. m. k. 175 —, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 56.50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 37.25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65 —, Salma — zł. m. kon. 220 —, Pożyczka salcburska 75 —, zł. Tureckie oblig. prem.

kolej po 142.75 fr. 142 —, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 523 —.

Berlin, d. 22 marca. Banknoty austriackie 85.25, Spirytus — —.

Paryż, d. 22 marca. Trzy procent. renta 99.85, 30.40.

Frankfurt, dnia 22 marca. Austr. kred. 213 —, Disconto — —, Laura 192.20. Koleje państwowe — —, Alpy — —. Usposobienie

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 23 marca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 674.25, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 787 —, Akcje Anglo banku 299 —, Akcje Unionbanku 557 —, Akcje Länderbau 468.50, Akcje Bankvereinu 561.50, Akcje Bodencredit 1028 —, Akcje gal. Banku hipotecznego 547 —, Akcje kolei państwowych 638 —, Akcje kolei południowej 91.50, Akcje Tramway A. — —, B. — —, Akcje kolei Elbethal 420.50, Akcje kolei północnej 5570, Akcje kolei czerniow. 591 —, Akcje Alpy 518.50, Akcje Rima Muranyi 535.75, Akcje Prag. Towarzystw. żel. 2590 —, Akcje Fabryk broni 574 —, Akcje tureckie tytoniowe 335.50, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 1070 —, Oblig. węg. ind. 98.30, Renta majowa 100.20, Austr. Renta koronowa 100.45, Węg. Renta koronowa 98.05, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99.85, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 98.90, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 102 —, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112 —, 4 proc. listy Banku kraj. 99.70, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102 —, 5 proc. komunalne obligacje Bankukraj. 102.40, Obligacje propinacyjne 100.05, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 100.15, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 97.80, Losy tureckie 142.25, Marki 117.25, Ruble 252.50, Kredyty — —, Alpy — —, Węgier. kred. — —, Unionbank — —, Koleje — —.

Usposobienie z początku słabe z powodu doniesień z Budapesztu. Przebieg spokojny. Zamknięcie bez ochoty pomimo silnych giełd zachodnich.

Berlin, 23 marca. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 212.90, Staatsbahny 141 —, Disconto Comandit 192.10, Berlin. Tow. handl. 163.40, Laura 245.75, Bohumery 245.75, Kolej połudn. wschodnio-pruska — —, Rubel za gotówkę 216 —, Kolej warsz.-wied. 153 —, Kolej morza śródziemnego — —, Kolej Meridionalna — —, Losy tureckie 135.50, Renta włoska — —, „Harpener“ kopalinia węgł. 210 —, Kolej Marienburg-Mławka — —, Konsolidacye — —, Lombardy 17.40, Kolej Henry 115.50, Niemiecki bank narodowy 129.50, Kanada Preferred 152.25, Akcje żegluga hamburskiej — —, Kurs warszawski — —, Huta „Donnersmark“ 263 —.

Berlin, 23 marca. 4 proc. węgierska renta złota — —, węgierska renta koronowa — —, Austr. akcje kredytowe 212.90, Staatsbahny 141 —, Lombardy 17.40, Disconto Comandit 192.10, Ruble 216 —.

Tendencja: silna.

Frankfurt, d. 23 marca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa — —, Austr. renta srebrna 101.40, Austr. renta złota 102.20, Austr. akcje kredytowe 212.90, Staatsbahny 141 —, Lombardy 17.40, 4-proc. austr. renta koronowa 101.20.

Tendencja: nie bardzo trwało.

Paryż, d. 23 marca. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 99.67, 4 proc. renta włoska — —, 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 91.40, Losy tureckie 135 —, Nowe tureckie Console — —, Ottomany 605 —, Deber 446 —, Chartered 49 —, Rio-Tinto 16.48, Renta turecka C. 89.20, Renta turecka B. — —, Lancaster — —, Renta bułgarska — —, Renta grecka — —.

Tendencja bardzo silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, d. 22 marca. Pszenica na kwiecień 1905 od koron 19 — do 19.02, Pszenica na maj 18.82 do 18.84, Pszenica na październik 16.90 do 16.92, na kwiecień, od — — do — —, Żyto na kwiec. od 15.10 do 15.12, Żyto na październik 13.72 do 13.76, Owies na kwiecień od 14.26 do 14.28, Owies na maj 0 — do 0 —, Owies na październik 12 — do 12.02, Kukur. na lipiec 1905 0 — do 0 —, Kukurudza na maj od 15.42 do 15.44, Kukurudza na sierpień od — — do — —, Kukurudza na wrzesień od — — do — —, Rzepak na sierpień od 23.20 do 23.40.

Pogoda: zimno.

Kursy giełdy wiedeńskiej z dnia 21 marca 1905.

Kursy o ile inaczej nie podane, obliczone są 100 koron nominaln. wartości i na gotówkę

Ogólny dług państwa.

Jedynolity dług państwa: w banknotach, maj-lisopad . . . 4. 100.80 100.80 w srebrze, luty-sierpień . . . 4. 100.80 100.80 w srebrze, styczeń-lipiec . . . 4. 100.80 100.80 w srebrze, kwiecień-październik . . . 4. 100.80 100.80 Losy z roku 1854 po 200 zł. w. a. . . 3.2 157.60 157.60 „ 1860 „ 500 zł. w. a. . . 4. 189.50 189.50 „ 1860 „ 100 zł. w. a. . . 4. 93.10 93.10 „ 1864 „ 100 zł. w. a. . . 4. 283.10 283.10 „ 1864 „ 50 zł. w. a. . . 4. 283.10 283.10

Listy zastaw. domów państw. 120 zł. 5

Dług państwa krajów koronnych

w radzie państwa reprezentowanych.

Anstr. renta złota, wolna od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4

„ w wal. kor. w. od pod. 4